

Napięcia w stosunkach bułgarsko-rosyjskich

Mateusz Seroka

W ciągu ostatnich kilkunastu dni w Bułgarii miało miejsce szereg wydarzeń, które poskutkowały nagłym zaostreniem relacji bułgarsko-rosyjskich. 3 września bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skrytykowało zorganizowanie w Rosyjskim Centrum Kulturalno-Informacyjnym w Sofii wystawy pod tytułem „Wyzwolenie Bułgarii”, będącej bułgarską wersją wystawy „75 lat od wyzwolenia Europy Wschodniej od nazizmu”. Jej uroczyste otwarcie zaplanowano na 9 września, w rocznicę wspieranego przez ZSRR zamachu stanu z 1944 r., który umożliwił bułgarskim komunistom przejęcie władzy. W wydanym oświadczeniu bułgarski MSZ stwierdził, że nie podważa wkładu ZSRR w zwycięstwo nad nazizmem w Europie, ale Armia Czerwona przyniosła Europie Środkowej i Wschodniej „pół wieku represji”. Zdaniem Sofii „używanie terminu *wyzwolenie* wobec wydarzeń z września 1944 r. stawia w uprzywilejowanej pozycji tylko niektóre bułgarskie siły polityczne i stanowi akt mieszania się w wewnętrzną debatę polityczną w Bułgarii”.

Z kolei 9 września bułgarskie prokuratura i kontrwywiad – Państwowa Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (DANS) – aresztowały szefa organizacji Narodowy Ruch „Rusofile” Nikołaja Malinowa pod zarzutem działalności szpiegowskiej na rzecz Rosji. Następnego dnia został on zwolniony po wpłaceniu kaucji, ale otrzymał sądowy zakaz opuszczania Bułgarii. Oprócz Malinowa zatrzymano też kilka innych osób, które po złożeniu wyjaśnień zostały zwolnione z aresztu. Malinow jest biznesmenem i byłym deputowanym opozycyjnej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej (BSP). Prokuratura i część mediów uznaje go za osobę bliską przychylnym Rosji bułgarskim kręgom oligarchicznym. Prokuratura poinformowała, że przedmiotem prowadzonego wspólnie z DANS śledztwa były finansowe związki bułgarskich kręgów biznesowych z rosyjskim oligarchą Konstantinem Małofiejewem. Małofiejew został objęty sankcjami UE ze względu na finansowanie separatystów w Donbasie.

Według bułgarskich organów ścigania działania Malinowa miały na celu zmianę polityki państwa na zdecydowanie prorosyjską m.in. poprzez stworzenie przy pomocy kapitału rosyjskiego i bułgarskiego prorosyjskich mediów i nowej partii politycznej. Malinow miał w tym celu współpracować ze związanymi z Kremlen Rosyjskim Instytutem Badań Strategicznych (RISI) i Stowarzyszeniem „Dwugłowy Orzeł”, w którego władzach zasiadają Małofiejew oraz były generał rosyjskiego wywiadu Leonid Rieszetnikow (do 2016 r. szef RISI, a od 2017 r. przewodniczący rady nadzorczej finansowanego przez Małofiejewa neoimperialnego rosyjskiego kanału informacyjnego „Cargrad TV”). Bułgarski prokurator generalny poinformował też, że decyzją DANS Rieszetnikow i Małofiejew zostali uznani za *persona non grata* i otrzymali zakaz wjazdu do Bułgarii na okres dziesięciu lat.

Wątpliwości co do działań rządu bułgarskiego wyrazili szefowa Bułgarskiej Partii Socjalistycznej Kornelia Ninowa oraz wspierany przez postkomunistyczną opozycję prezydent Bułgarii Rumen Radew, żądając od prokuratury konkretnych dowodów na poparcie oskarżeń. Liderka BSP sugerowała też, że akcja może być polityczną prowokacją rządzącej centroprawicowej partii GERB i premiera Bojka Borisowa.

11 września bułgarski premier oświadczył, że nie miał wpływu na działania służb specjalnych. Z uznaniem wyraził się o pracy kontrwywiadu, który wraz z innymi instytucjami państwowymi i „służbami partnerskimi” sprawnie uniemożliwił oligarchom rosyjskim realizację ich zamierzeń względem bułgarskiego sektora medialnego. Podkreślił też, że jest zwolennikiem utrzymywania dobrych stosunków zarówno z Rosją, jak i USA.

Działania rządu Bułgarii poparły ambasady Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii, wydając oświadczenia w tej sprawie. Zaniepokojenie aresztowaniem Malinowa wyraziło natomiast rosyjskie MSZ, oświadczając, że oczekuje, iż władze Bułgarii powstrzymają się od kroków, które mogą „postawić pod znakiem zapytania obecną pozytywną dynamikę relacji dwustronnych”. Z kolei przewodniczący komisji spraw zagranicznych rosyjskiej Rady Federacji Konstantin Kosaczow oraz Rieszetnikow określili zaistniałą sytuację jako wynik „amerykańskiej kampanii”.

Komentarz

- Wrześniowe napięcia są nowością w relacjach bułgarsko-rosyjskich. Pomimo członkostwa w UE i NATO władze bułgarskie – niezależnie od afiliacji politycznej – zwykle utrzymywały dobre stosunki z Rosją. Między elitami bułgarskimi i rosyjskimi istnieją silne związki polityczno-biznesowe, zogniskowane przede wszystkim w sektorze paliwowo-energetycznym. Sentyment wobec Rosji niezmiennie utrzymuje się również w bułgarskim społeczeństwie. Doraźnych przyczyn obecnych napięć należy upatrywać w walce politycznej rządzącej GERB z BSP, największą partią opozycyjną. Zarówno oświadczenie bułgarskiego MSZ, jak i aresztowanie Malinowa są ze sobą powiązane i wymierzone w postkomunistyczną BSP. To właśnie to ugrupowanie, jako spadkobierca tradycji bułgarskich komunistów, miało być – zgodnie z oświadczeniem MSZ – faworyzowane przez określanie zamachu stanu z września 1944 r. mianem wyzwolenia. Z kolei aresztowania szefa „Rusofili” dokonano dokładnie w 75. rocznicę tych wydarzeń. Uderzenie w BSP jest elementem walki politycznej związanej ze zbliżającymi się wyborami lokalnymi (27 października), w których kluczowa będzie batalia o stanowisko mera Sofii. Prawdopodobnie rządząca Bułgarią centroprawica uznała, że decydujące dla zwycięstwa w Sofii będą głosy wyborców mniejszych ugrupowań prawicowych, niechętnych dziedzictwu komunizmu.
- Powiązani z BSP Malinow i jego środowisko nie należą do najważniejszych postaci związanych z rosyjskimi wpływami w Bułgarii. Jednak nerwowe reakcje strony rosyjskiej mogą świadczyć, że uderzono w organizację będącą jedną z platform służących Rosji, w tym jej służbom specjalnym, do oddziaływania na sytuację wewnętrzną w Bułgarii. Ujawnione przez bułgarskie władze działania i plany Malinowa wpisują się w sposób działania Rosji, zgodnie z którym tworzy ona narzędzia wpływu za granicą, posługując się lokalnymi środowiskami rusofilskimi i wykorzystując do tego projekty biznesowo-

medialne. Finansowanie tych działań zapewniają dyspozycjni wobec Kremla rosyjscy oligarchowie.

- Nie można wykluczyć, że w zamierzeniu rządu bułgarskiego akcja ma być gestem wobec USA. W br. administracja amerykańska zaczęła wywierać wyraźną presję na Bułgarię, by prowadziła mniej otwartą na Rosjan politykę zagraniczną. Władze Bułgarii, mimo członkostwa w NATO i wsparcia unijnych sankcji nałożonych na Rosję, utrzymują współpracę z Moskwą, zwłaszcza w sektorze energetycznym. Jej efektem są np. działania na rzecz budowy bułgarskiej części europejskiej nitki gazociągu TurkStream transportującego rosyjski gaz z Turcji do Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. USA negatywnie odnoszą się do tego projektu (oraz utrzymujących się wpływów Rosjan w innych sferach bułgarskiej gospodarki) i naciskały na Bułgarię, by dokonała korekty polityki w tym zakresie. W konsekwencji Sofia podjęła m.in. działania zmierzające do dywersyfikacji źródeł dostaw gazu ziemnego (dokonanie zakupu amerykańskiego LNG, rozpoczęcie budowy nowego gazowego łącznika międzysystemowego z Grecją).